

Dziennik „**HASŁO**“ wychodzi dwa razy w tygodniu t. j. co Środy i Niedzieli.

PRZEDPŁATA WYNOŚI

w miesiącu:

całorocznie	7 zlr.	—	ct.	w.	a
półrocznie	3	50	”	”	”
kwartalnie	1	75	”	”	”
miesięcznie	—	60	”	”	”

Z PRZESEKĄ POCZTOWĄ

w Austrii i Niemczech:

całorocznie	8 zlr.	—	ct.	w.	a
półrocznie	4	—	”	”	”
kwartalnie	2	—	”	”	”
miesięcznie	—	70	”	”	”

HASŁO

Dziennik społeczno-ekonomiczny.

Przedpłatę przyjmują: w miejscu Administracya „**HASŁA**“ na prowincyi wszystkie urzędy pocztowe.

We Lwowie agencya dzienników A. Piątkowskiego.

W Krakowie handel papieru Z. J. Wywiakowski.

W Wiedniu: Hasenstein i Vogler.

Cena ogłoszeń 4 ct. od wiersza drukiem oprócz opłaty stemplowej 30 ct. w. a. za każdorazowe umieszczenie.

Ogłoszenia przyjmują: administracya i wyżej wymienione agencya.

Rękopisy nieopieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

Rękopisów drobnych nie zwraca się.

Wspólny interes.

(Słowo o naszym stanowisku ekonomicznym wobec Żydów)

IV.

Zbyteczną byłaby dyskusya nad tem, czy odpór na polu ekonomicznym przeciw wyzyskującej eksploatacyi pracy polskiej i ruskiej przez Żydów na rzecz Niemców i Żydów—jest usprawiedliwionym, a nawet przez dobre zrozumiany interes społeczny nakazanym. Że tak, jest niema kwestyi, i niejednokrotnie już, jako i na początku niniejszych artykułów wypowiedzieliśmy nasze zdanie, jak najusilniej kierunek ten popierające. Chodziłoby mogło tylko o pytanie, czy jesteśmy w możności na razie — nie przeprowadzić, bo co zniszczono w ciągu pokoleń, to równego czasu do naprawy wymaga — ale podjąć, zapoczątkować tę pracę obrony, jak niemniej czy koalicya żywiołów nieprzyjaznych politycznie, lecz równo zagrożonych ekonomicznie, byłaby tu na miejscu.

Jedno jak drugie wydaje nam się całkiem naturalnem.

Co do pierwszego bowiem, jest rzeczą jasną jak słońce, że status quo, lub systematyczne brnięcie dalej w tę

przepaść materyalną i moralną miejsca już mieć nie może; że reakcyja nastąpić musi, a nastąpić bezwzględnie, jeśli groźnej katastrofy z ręki wywłaszczanego proletaryatu spokojnie oczekiwać nie chcemy. Chwila jest najnaglejszą.

Nie wmawiajmy w siebie, żeśmy nieudolni, słabi, rozbici, przeto do dzieła takiego nie zdolni; trzeba się tylko poczuć do obowiązku, a sił nie brakuje z pewnością. Początki w niektórych miejscowościach zrobiono już, i okazało się, że skutek przy dobrej chęci nigdzie nie zawodzi. Że „Dziennik Polski“ wyszydza „walkę ekonomiczną, blagą o domokrażcach“ to czyni, jesteśmy pewni, tylko na złość „Gazecie Narodowej.

Brać na seryo taktyki podobnej nie można bez przypuszczenia, że pismo polskie rzuca społeczeństwu swemu obelgę, jaką jest absolutny zarzut zupełnej nieudolności do życia i czynów, a przecież jakimikolwiek jesteśmy, nie jesteśmy znów tak słabi. Niechaj tylko chęć i otucha ożywi nas wszystkich jedną myślą, niech waśń polityczna ustąpi przed grozą ruiny materyalnej, i da miejsce zgodnej a wytrwałej pracy; niechaj inteligencya i dwory zbliżą się do ludu i przychodzą z wszelką możliwą pomocą, zdobywszy sobie jego zaufanie, niech nasze instytucye, jak sto-

warzyszenia zarobkowe i finansowe działają w duchu tej narodowej solidarności, przez rzeczywiste wspieranie uboższego rolnika i drobnego przemysłu, a nie służą widokom wręcz przeciwnym, co u nas się zdarza; niechaj rozumne ustawodawstwo obejmie stosunki włościańskie i przemysłowe w ład postępowi i zarazem sytuacji miejscowej sprzyjający i odpowiadający, a przekonamy się, że reakcyja, że odpór czy „walka“ ekonomiczna nie jest „blagą o domokrażcach“, lecz pracą żywą, realną i niosącą owoce. (D. n.)

ZWIĄZEK

Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.

Na początku roku omawialiśmy kilka krotknie konieczną potrzebę zaprowadzenia związku pomiędzy naszymi towarzystwami zarobkowymi i wogóle spółkami zarobkowymi. Interesownem przeto będzie dla naszych czytelników, a pożytecznem—ze względu rozpowszechnienia—dla samej sprawy gdy w ślad za doniesieniem w numerze 44. o czynnościach wstępnych celem wprowadzenia w życie „Związku“,—podamy główną treść statutu projektowanego przez komitet zawiązujący.

Kronika Stanisławowska.

— Jest to objaw stwierdzony historją, że wielkie wypadki dziejowe lubią analogicznie się łączyć, stwarzając w ten sposób pewien systematyczny rozwój w stosunku przyczyn i skutków, przewzany logiką historyi.

Nie dziwieć się tedy szanowni czytelnicy moi, zarówno ci którzy prenumerujecie *Hasło*, jak ci w niezliczonym zastępie, którzy je pożyczacie lub czytujecie w kawiarniach, cukierniach etc. — nie dziwieć się mówię, że się dziś wyłania z pod prasy pana Dankiewicza, który sobie nową maszynę i nowy papież na *Hasło* sprowadził — niniejsza lojalna, cicha, tylko że nie gaskońska — Kronika Stanisławowska. Nie dziwieć się, powtarzam raz jeszcze, lecz utwierdzeni w myśl wypowiedzianych na początku słów moich, że stać się musiało coś wielkiego, pilnie, jeden drugiemu przez ramię zaglądając, czytajcie. Tak jest! Stało się wiele rzeczy wielkich, a

najprzód staje się oto wielkość moja, bom ja wielki czytelniku mój drogi! Pomijając to, że mam 5. *fuss 12. zoll* miary, wielki jestem zdobyca, zaszczytem jakiego nie ma nawet nasze „koło polskie“ „ni kołeso ruskoje“ w Wiedniu a w naszej radzie miejskiej ma tylko radnych czterech — zaszczytem samodzielności! Tak, samodzielnym jestem i szczyć się tem; bo trzebaż Wam dopiero wiedzieć, co to znaczy być samodzielnym w zdaniach współpracownikiem w piśmie czasowem! Za godność wójtowską nawet nie oddałbym mojej wielkości, bo do mnie przychodzą ze skargami na wójta, no a to przecież nie fraszka. „Biskup“ lwowskiej dyecezyi żydowskiej, już pięć lat pracuje na wielkość w kronikach lwowskich a nie ma przecież tego przywileju, bo jako przysłowie mowi, że zły grajek co nie wygra to dogwiżdże, tak co *Dziennik Polski* przez cały tydzień nie wygra na polsko - bezwyznaniowo - żydowsko - ministerjalno - klubowej fujarze, to „biskup“ w niedziele w kronice dogwiżdzuje. Ja zaś moi państwo inaczej względem górnego piętra *Hasła*

stoję, bo oto, podczas gdy tam autor „cyeronów“ pisze a pisze o jakimś odporze ekonomicznym, — ja tymczasem oświadczam to publicznie i niezależnie, że kocham Żydów więcej jak *Dziennik Polski* i będę nawet pisać w tym duchu. Wynalazłem bowiem najlepszy sposób, którego, rzecz dziwna, nikt nie podpowiedział *Dziennikowi Polskiemu*, t. j., oddajmy dobrowolnie wszystką ziemię Żydom, a zamiast pieniężnej zapłaty, niech za to zostaną Polakami. W ten sposób i ziemia zostanie już w polskich rękach i Żydzi połączą się z narodem; będzie wilk syty i baran cały t. j.: Narodówka i Dzienniczek. Atoli niedosyć tej ilustracyi mojej samodzielności. I tak n. p. dalej, pisze drugi kolega z nad kreski, że pan Szuszwalski do niczego; ja się temu jak najmocniej sprzeciwiam, i twierdząc otwarcie, że pan Szuszwalski jest właśnie w fazie rozwoju swej inteligencyi, którą zaćmi cały ratusz i targowice; a stanie się to wtedy, gdy wzrok jego rozstrzelony jeszcze się więcej rozstrzeli, i jako słońce odśrodkowemi na wszystkie strony pro-

Projekt statutu „Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, proponowany uchwałą Dyrekcyi i Rady zawiadowczej Towarzystwa zaliczkowego we Lwowie.

(Wyciąg.)

A. Cel i siedziba Związku.

§. 1. Celem ułatwiania rozwoju stowarzyszeń i popierania wspólnych ich interesów, tworzy się: Związek stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych dla Galicyi i Wg. ks. Krakowskiego, którego zadaniem jest:

- a) rozpowszechniać stowarzyszenia przez wprowadzanie w życie nowych stowarzyszeń na podstawie ustawy z dnia 9 kwietnia 1873. N. 70. D. u. p.;
- b) popierać rozwój stowarzyszeń przez ułatwienie wymiany doświadczeń i udoskonalenie wewnętrznego ustroju, tudzież udzielanie rad i wskazówek;
- c) ułatwiać kredyt i obieg kapitałów pomiędzy stowarzyszeniami i w ogóle zawiązywać wzajemne stosunki;
- d) zbierać daty i ogłaszać statystykę stowarzyszeń;
- e) wydawać czasopismo i inne publikacje w sprawie stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.

§. 2. Siedzibą „Związku“ jest miasto Lwów.

B. Skład Związku.

§. 3. Należąc do „Związku“ mogą wszystkie stowarzyszenia zarobkowe i gospodarcze, oparte na zasadzie wzajemnej poręki członków, a zatem stowarzyszenia: zaliczkowe, konsumcyjne, magazynowe, surowcowe, produkcyjne, budownicze i t. p.

§. 4. Stowarzyszenie mające zamiar wstąpienia do „Związku“, zgłosić się powinno na piśmie do Patrona Związku.

C. Prawa i obowiązki stowarzyszeń należących do Związku.

§. 5. Stowarzyszenia należące do „Związku“ mają prawo:

- a) stawiać wnioski do obrad Walnego Zebrania lub Wydziału;
- b) brać udział na Walnych Zebraniach przez swego delegata;
- c) zasięgać rady Patrona;
- d) zażądać od Wydziału, aby tenże wrazie uznanej przez siebie potrzeby wysłał swego delegata w miejsce siedziby stowarzyszenia;
- e) korzystać z urządzeń ułatwiających zawiązywanie wzajemnych stosunków;

f) korzystać z pośrednictwa Patrona w wyszukiwaniu źródeł kredytu i nmieszczaniu zbędnej gotówki.

§. 6. Natomiast każde stowarzyszenie do „Związku“ należące, jest obowiązane:

- a) zapłacić wstępne 10 zł. a. w.;
- b) płacić na rzecz „Związku“ i jego cele wkładki corocznie przez Walne Zebranie uchwalić się mające;
- c) nadsłać Patronowi sprawozdanie z każdego roku obrachunkowego wedle szematu przez niego sporządzonego, jakoteż z końcem każdego miesiąca wyciąg z obrotu kasy;
- d) prenumerować przynajmniej jeden egzemplarz pisma za organ „Związku“ uznanego.

(C. d. n.)

Korespondencya „Hasła“.

Lwów, 10 Czerwca.

(Opieka narodowa. — Stowarzyszenie „Praca.“ — Zjazd burmistrzów. — Pożyczka. — Teatr. — Rzeźbiarz. Jaskólski. — Nowości literackie. — Wystawa sztuk. —)

(m — i) Dobroczynnie dla kraju działające Towarzystwo Opieki narodowej, jak Wam wiadomo, rozwiązał rząd, zezwalając zarządzającemu komitetowi do Stycznia fungować, celem przeprowadzenia ostatecznej likwidacyi i zamknięcia swych czynności. Przedłożonego przeciw temu rozporządzeniu namiestnictwa rekursu, najprawdopodobniej nie uwzględni ministerium. Przewidując to, komenderujący zakazał wojskowym muzykom grać na festynie ogrodowym, mającym być urządzonym na rzecz Opieki. Lecz nie dosyć natem. Oto rząd idąc dalej, odmówił znów w ostatnim czasie zatwierdzenia statutów nowo zawiązać się mającemu stowarzyszeniu politycznemu p. n. „Praca.“ Opierać się ono miało na zasadach równości politycznej, wolności sumienia, równoprawnienia i samorządu w kraju i guinie.

Projektowany w Waszem piśmie i tak usilnie popierany i polecany zjazd burmistrzów zajmuje obecnie gorąco prezydenta miasta p. Jasińskiego. Jest też dziś prawie niewatpliwem, że wkrótce przyjdzie takowy do skutku. Z szczegółów w tej mierze mogę Wam donieść, że komisya wysadzona w tym celu z grona radnych, zawiadywała była do współudziału pp. dr. Weigla z Krakowa, dr. Wajgarta z Przemyśla, dr. Rutowskiego z Tarnowa i dr. Kamińskiego z Stanisławowa.

Wyznaczono zjazd na d. 28. i 29. bm. Kwestye na zjeździe traktować się mające,

niezupełnie jeszcze opracowane, jednakże referenci rozebrali poszczególne pytania. Ma być kwestionarz wypracowany i podany pod uchwałę zjazdu. Pytania zaś podzielono na cztery działy: administracyjno-gospodarczy, szkolny, handlowo-przemysłowy i czysto-ekonomiczny.

Z powszechnych kwestyj wymieniam: kwaterunki, peryodyczne zjazdy i sejmiki obwodowe miejskie, policya miejska, urządzenie magistratu, zabezpieczenie kapitału pośmiertnego dla urzędników zamiast pensyj wdowich i sierocińskich, powiększenie liczby posłów z miast, szkoły przemysłowe, stowarzyszenia i kasy zaliczkowe itp. Do udziału przez delegatów mają być na zjazd zaproszone wszystkie miasta, liczące nad 4.000 mieszkańców. Prócz tego zaproszono niektóre osobistości poważne z różnych miast, do wzięcia udziału w zjeździe, w razie gdyby te miasta same nie wysłały swych delegatów. Słychać iż obrady zjazdu nie będą jawne, przeciw czemu jaknajsilniej wystąpić należy.

Przed uzyskaniem dwumilionowej pożyczki o jaką się Lwów ubiega, postanowiono na razie wziąć 300.000 złr z tutejszej kasy oszczędności dla wystawienia niezbędnych budynków szkolnych, jak gimnazjum i szkoły realnej.

Mimo letnich skwarów publiczność tutejsza uczęszcza wcale licznie do teatru. W operze obok p. Jakowickiej występują teraz dwie sily p. L. Miłaszewski, baryton i p. Horbowski, śpiewak z Poznania. Szereg swych gościnnych występów rozpoczął również artysta teatru miejskiego berlińskiego, lwowianin znany na scenie pod pseudonimem Edgara. Z upragnieniem wyczekujemy przybycia do Lwowa p. Heleny Modrzejewskiej w połowie bieżącego miesiąca.

Zdolny rzeźbiarz Jaskólski Edmund, wielce utalentowany i pracowity popadł tymi dniami w obłąkanie i ranił się wystrzałem z pistoletu tak niebezpiecznie w pierś, że nie ma możliwości zachowania go przy życiu.

Z nowości literackich donoszę wam przedewszystkiem iż wyszedł już pierwszy zeszyt „Listów pedagogicznych z wystawy powszechnej wiedeńskiej“ Maxymiliana Kawczyńskiego. W tych wstępnych niejako listach ma autor przeważnie tylko na względzie ludowe szkoły galicyjskie, których moralną i materialną pozycyą kreśli nader ciemnymi barwy. — Z druku wyszła również dwuaktowa powieść Olejowskiego p. n. „Teresa“, a znany księgarz i nakładca p. Wild wydał na nowo łacińskimi czionkami „Pieśni Tymka Padury“ — Równocześnie też opuścił prasę pierwszy zeszyt „Przechadzek archeologicznych po Lwowie“ Kunasiewicza i cenna monografia Dr. Krzyżanowskiego, przedstawiająca i

mieñmi obejmie teren swojego państwa. Wówczas p. Szuszwalski jako asesor w biurze II. niebędzie już mierzal akt, a jako nadkomisarz targowy obejmie wzrokiem wszystkie rozbratle i połędwice a nietylko te które do jego pieca odchodzą.

Sądę, że dostateczne przytoczyłem motywa na udowodnienie mojej niezależności od nikogo, a więcej przecież nie miałem dotąd zamiaru powiedzieć, jak tylko, że wielki, i z wielkimi wypadkami równocześnie do Was schodzę.

A mnogość to niezmierną tych wypadków dziejowych, wielkich. Zdaje się, że u nas już tylko wielkie rzeczy odtąd dzieć się będą, i przyjdzie czas, że od ojców autonomii miasta począwszy, wszyscy będziemy sobie śpiewać.

„Jam wielki i tyś wielki, myśmy wielcy oba!“

Zaiste, niezwykle objawy towarzyszą narodzinom tej epoki i każdy przyzna, że coś nadnaturalnego pomiędzy Zenitem a Nadyrem dzieć się musi, kiedy już Straż ochotnicza zdobyła się na walne zgromadzenie, kiedy się Rada powiatowa ukonstytuowała, i kiedy

pan młody baron wstydzi się już kultuträgerstwa, dając z „Musikvereinem“ swym *Orfeus von Gluck* tylko w zamkniętym kółku sproszonych osób, snąc nie chcąc już więcej afiszować przed światem publicznym służebnictwa idei *Drang nach Osten*, której *die deutsche Sprache, die deutschen Bücher, die deutsche Musik, i die deutschen Bildern*, najlepszymi są pionierami.

Co do mnie wszakże, nie zbyt ja wierzę temu sygnałowi poprawy, chociaż to kto się wstydzi, nie tyle grzeszy.

Bo ty łaskawy czytelniku inaczej te rzeczy rozumiesz: już słyszę jak mi odpowiadasz w języku twym ojczy.... mowskim: „*Kunst ist Kunst!*“ I napróżno wolałbym na ciebie patosem, że to jest sprzeniewierzenie krwawym hasłom, kirem okrytym sztandarom narodowych idei, dla których trucizną jest pieśń obca, pieśń i słowa narodu wrogiego; że duch przeszłości i duch przyszłości, które łączyć czystą nicią nam pozostawione, boleć muszą nad pokoleniem nucącym *Wacht am Rhein*, miasto *Strazy nad Wisłą*, sentymentalne nuty *Prateru* i ulicy *unter den Linden* zamiast dziarskiej piosnki rodzimej; napróżno

mówiłbym ci, że nasza mogilna ziemia nie rodzi przecież owoców dla *Musikvereinów*, które w naiwnem przypuszczeniu, iż sztukę jako sztukę podnoszą, że istotnie są siedliskiem, piastunem sztuki jako sztuki — dają przytułek i poparcie wrażliwym czynnikom zubożnienia narodowego, którego przecież za mało nie mamy! Ty na to wszystko, *mit kaltem Blute*, odpowiesz mi: *Kunst ist Kunst*, bo siedm pałek mają swoją powagę! Wiem że tak mi powiecie, a przecież i ja swoje do powiedzieć Wam muszę: sztukę jako umiejętność piękną zostawcie do uprawy sztukmistrzom i przybytkom sztuki. Wasze zadanie inne, — zrozumcie, odczujcie je: Wasze zadanie, budzić zamilowanie pieśni w waszem otoczeniu, wśród braci waszej: więc śpiewajcie nam pieśni nasze, pieśni co budzą zapal i życie w sercu, co w żyły nasze wlewają dreszcz miłośnego zachwyty po myśli narodowej. To nam śpiewajcie, albo nie śpiewajcie wcale!

Wy w duchu siedmiu pałek powiecie mi raz jeszcze „*Kunst ist Kunst*“, ale jam o przyszłość spokojny, idę dalej, i nie przeszkadzają mi już dziury w autonomicznym bruku,

oceniająca cały szereg prac naukowych Eustachego hr. Tyszkiewicza, nader zasłużonego w dziedzinie historii i archeologii pisarza. Wspomnieć również wypada, że rozpoczęto już druk nie wydanych dotąd utworów Adama Pajgerta. Poezycy jego wyjdą w dwóch tomach z portretem autora i z przedmową Ujejskiego, kreślącą żywot przedwcześnie zgasłego poety.

W miejsce „Strzechy“ którą wydawnictwo dla szczupłej ilości prenumeratarów p. Richter zawiesić był zmuszonym, mają się wkrótce ukazać aż trzy czasopisma literackie. Księgarnia polska Bartoszewicza zamysła wydawać „Plug“, księgarnia Rychtera „Tydzień literacki“, a księgarnia Gubrynowicza i Schmi- da zapowiada również „naukowo-artystyczno- społeczno-literacki Tygodnik“ pod redakcją p. Zawadzkiego. Głosnem staje się również, że dotychczasowy dwutygodnik „Więść“ ma się zmienić na codzienną federalistyczną gazetę.

Tegoroczna wystawa dzieł sztuki, bogata w piękne obrazy i wspaniałe rzeźby, zajmie nas obszerniej w następującej korespondencji. —

Przemysł i handel.

— **Stanisławowska kassa oszczędności** zniżyła wedle obwieszczenia w dzisiejszych naszych ogłoszeniach zamieszczonego od dnia 1. Lipca b. r stopę procentową przy eskompocie wechli z 10 na 9—a przy zastawach z 9 na 8 procent.

— **Wiec dla spraw szweskich** w celu wzajemnego porozumienia się i obmyślenia środków zabwiennych dla ulgi szweców — został zwołany na dzień 13 Lipca b. r, do Poznania. Tymczasowo zestawiony porządek dzienny jest następujący: 1) O handlu skór w ogólności a „Ula“ w szczególności. Referent Chociszewski. 2) O garbarstwie u nas i za granicą. Referent Orłowski. 3) Przywóz i wywóz obnwia. Referent F. Urbański. 4) O naszych handlach skór na prowincyi. — Kto by sobie życzył podać inne sprawy na porządek dzienny—ma się zgłosić najpóźniej do 1 Lipca b. r.

Wszelkie listy należy adresować.

J. Chociszewski w Poznaniu.

— **Vereinsbank.** D. 6. bm. odbyło się w Wiedniu w sali towarzystwa rękodzielniczego (Gewerbeverein) zgromadzenie niezawisłych właścicieli akcji Vereinsbanku. — 56 akcjonariuszów reprezentowało 11,000 sztuk akcji. Postanowiono jednogłośnie: nie wypłacać; przeciwko mogącym ztąd wyniknąć przedsiębiorstwom wystąpić w drodze prawnej, zwo-

bo autonomiczna policya postarała się o to bym ich nie widział, dzięki chmurom kurzu i prochu wzburzonym przez miotły sług porządku, służących także zasadzie, że lepiej skrapiać gardło jak ulice.

— Za pozwoleniem łaskawy panie, huknęło mi za uchem.

Obracam się. Przedemną stoi *persona magistratualis*.

— Co pan robisz, panie łaskawy?

— Kronikę piszę, panie dobrodzieju.

— Bardzo dobrze. Otóż napisz pan tak:

„Świetny magistrat w przypuszczeniu, że cholera mogłaby znowu swoim zwyczajem zajrzeć do nas i w tym roku, postanowił przedsięwziąć zawczasu środki prezerwatywne. A ponieważ doświadczenie uczy, że najmniej cholera czepia się tych, którzy się nie boją i na ataki jej są dostatecznie wytrwali, przeto magistrat zarządził w celu zahartowania nosów, płuc i żołądków mieszkańców miasta czyszczenie odchodów w kamienicach w rynku wykonywać wśród dnia, co się właśnie w tej chwili odbywa“.

Prąd woni zabójczej uderzył, jakby na czarodziejskie zaklęcie, mój zmysł powonienia.

łać nadzwyczajne zgromadzenie wszystkich akcjonariuszów dla wybrania nowego zarządu i likwidacyi; dalsze wnioski, jak — zawiadomienie ministerjum o prawnej likwidacyi i badanie ostatnich sprzedawców akcji banku oddane zostały do załatwienia wybranemu komitetowi. Akcjonariusze cheący się przyłączyć do tych uchwał, wiuni adresować: Do adwokata dra Maksa Strausse w Wiedniu

— **Koleje węgierskie.** Północno-wschodnia kolej węgierska przedstawiła rządowi nagłą potrzebę dokonania jak najrychlej linii z Munkacza do Stryja i z Szigetu do Suczawy, a to choćby tylko ze względu na samą kolej, która bez tych linii bardzo słaby ma obrót. Wiedeńskie dzienniki donoszą, że już wkrótce sprawa ta będzie w tok wprowadzona.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Wiedeń, d. 13. Czerwca 1874.

Jednolity dług państwowy w banknotach 69 złr. 35 ct.; w srebrze 74. 65. Losy pożyczki z 1860 r. 107.75 Akcy Banku wiedeńskiego 989 —; Akcy banku kredytowego 219.75 Londyńskie 111.75 srebro 105.80; Napoleondor 8.10.

Akcy banku franko- austr. 30 —. węgierskie akcy kredytowe 158.75 akcy banku anglo-austr 130 — Banku Związk. 99.75 kolei Karola-Ludwika 255.50, akcy połudn. 139.75, kolei Alföldzk 142.50. kolei Elżbiety 204 — kolei Lwowsko-czern 139 — Kolei węg. półn. wschod. 104.—; kolei węg. wschodn. 48.50 galicyjskie obligacje indemnizacyjne 80.75 Losy z roku 1. 64 130.50; Losy tureckie 49.50 Akcy Wied Banku budowniczego 49.50 kolej państw 321.50 Rosyjs. Banknoty 1.54 Usp. stałe.

Kronika.

— **Przypomniamy** że dnia dzisiejszego o godzinie 3. z południa odbędzie się **Walne zgromadzenie** ochotniczej straży ogniowej w sali radnej w ratuszu.

— **Dziś** o godzinie 1/2 8 wieczór będzie p. profesor Baranowski mieć odczyt w stowarzyszeniu rękodzielników „Gwiazda“ (na 11. piętrze w dawnym Magistracie,) o postępie w rękodzielnictwie „

— **Otwarcie ogrodu** w hotelu Kamińskiego urządzonego prawdziwie po wielkomiejsku, — nastąpi dziś wieczorem.

— **Magistrackie wakacje** sprawiono działo nasze. Od kilku dni już bowiem nieuczyszczają dzieci do szkoły normalnej, a to z tej przyczyny, iż obecnie biela szkołę wewnątrz. Czas to pieniądze, a tembardziej u dziatwy daremnie zmarnowane. Niemożna więc było restauracye te przedsięwziąć w czasie małych wakacyj, lub przeciągnąć, takowe jeszcze do ukłócenia kursu?

Aj, aj! Żegnam pana, — i uciekłem, nie oparłszy się aż w hotelu Kamińskim.

Nie było powodu żałować tej ekskursyi z biura. Przybyła bo wcale ładna nowość. Przy hotelu urządzone gustowny i miły ogródek publiczny, mogący zadowolić zupełnie potrzeby naszej publiki. W Niedzielę, t. j. dziś ma być otwarcie ogrodu tego do publicznego użytku, więc czytelniku kochany, naznaczamy sobie tam wszyscy schadzkę, bo dziś spieszo mi jeszcze w jedno miejsce.

Użalcie się nademną szanowni, zacni czytelnicy! Mam pożyczać pieniędzy w naszej „Kasie Oszczędności“. **Hirka hodyna!** jak mówi Rusin. Bo niestety, (na ten czas) nie jestem bratem izraelitą, więc na zawołanie nie dostanę pożyczki z funduszów wkładek chrześcijańskich, aby ją potem na lichwą używać. Nie jestem, mówię, tem szczęśliwym Jehowy stworzeniem, więc nie tak łatwo mi pójdzie, bo przeczuwam, z doświadczenia innych czerpiąc naukę, że mi przyjdzie spotkać się z absolutną miną biurokratycznej pedanteryi, *veter. stil.*, która mi odrzuci „ręczycieli“ nie cieszących się protekcyą dyrektorów

— **Straż ogniowa ochotnicza** pełniła przez 48 godzin służbę w zastępstwie straży ogniowej miejskiej która pospieszyła na ratunek Nadwórny — z gorliwością uznania godną. Również i pan Ch. Jon. szef czele swego batalionu latarników — patrolował przez dwie noce po ulicach miasta, za co mu się uznanie publiczne należy. —

— **Nowy tanomistrz** p. Homme przybył od kilku dni do Stanisławowa i urządził swój salon w domu p. Strzetelskiej przy ulicy brukowanej.

— **Dla pogorzalców w Nadwórnie** zebrano kilku tutejszych obywateli izraelitów 1200 bochenków chleba, który natychmiast (2 dnia po pożarze) na miejsce przeznaczenia odesłano. —

— **Loterja fantowa** na dochód powiat. Zakładu ochronki, chłopców, odbędzie się dziś wieczorem w ogrodzie hotelu Kamińskiego.

— **Nadesłane.** Porządek co do fiaków w Stanisławowie nieegzystuje. Nadużycia i szykany publiczności nie mają miary. Nietylko nadzór słaby i olgowanie przy skargach, ale winna temu najwięcej za ongi błogich czasów Suchankowskich wydana taryfa, która przedewszystkiem preferuje stare łachmany dorożkowe; dla tego też nie mogą u nas powstać powozy jednokonne (Fajetoniki) tak upowszechnione po innych miastach i najdogodniejsze do krótkich jazd lub na wycieczki.

Zamiast bryczek lub dorożek, wsiadać trzeba na wózki proste, łachmanami okryte, które dmszę z człowieka gonią. Nikt nie wchodzi w przestrzeganie uwagi taryfowej, że „powozy“ muszą być czysto utrzymywane, a zapytać wolno, czy ta sama czystość nie potrzebnje się stosować, do bryczek i dorożek, z kąd przychodzą. zresztą proste niechlujne wózki do prerogatywy fiaków? Czy wydawanie koncesyi na fiakry, także jest poruczone w drodze delegacyi, lub wydzierżawione a la wydawanie koncesyi na wyszyk lub propinacę!

Choć w naszym Magistracie stało się regułą przysłowie: „przemawiał dziad do obrazu a obraz do niego ani raz“ odnosimy ponownie nasze uwagi w interesie publiczności, do tegoż magistratu o konieczności reformy taryfy: brakuje tam oznaczenia ceny od jazdy pojedynczej w półmiliowym obrębie miasta. Jest wprowadzie oznaczona cena jazdy na przedmieścia, ale przedmieść niema! Żywcem odpisano taryfę z innego miasta bez wyraźnego zastosowania do tutejszego położenia miasta za każdą jazdę po za obręb miasta każe taryfa godzić się osobno z woźnicę, ani do ogrodu strzeleckiego, ani do lip, ani do pseudo-ogrodu miejskiego pod koleją, bo trzeba się poddać temu, co woźnica zażąda! Brakuje w taryfie zakazu, że fiakier stojący na placu nie może się wymawiać, iż jest zajęty lub zamówiony — od jego woli najezęćciej zawisło ruszać z miejsca lub nie. Brakuje także przepisu w taryfie, że

(którzy swoje kapitały także u brata izraelity ale nie w kasie Oszczędności lokują), a zażąda jakich Rotszyldów. Cóż pocznę, gdy mi pan Halpern jako tutejszy Rotszild nie zechce wekslu podpisać? Ale troska przedwczesna szkodzi więcej jak pomaga, więc z dobrą miną, gdy się w „Sparkasie“ nie uda, pójdę do Banku zaliczkowego, zobaczyć czy i tam skutkuje godny przykład dobroczynnej „Sparkasy“.

W następnej więc kronice będę Ci mógł czytelniku wyspiewać odyseę, czekającą mię obecnie, a będzie ona zawierać wiele ciekawych rysów i ilustracyi o naszych zakładach finansowych, mających wspierać przedewszystkiem klasy średnie, mieszczaństwo i drobny przemysł.

A teraz bawcie się wesoło, bo jeszcze nie wszystkie dutki nszły z kieszeni, i nie wszystka ziemia wywłaszczona.

Iks.

takowa ma być przybita wewnątrz każdego powozu, i t. p.

— **Pociąg spacerowy** ze Lwowa do Pezstu ma być urządzonym przez dyrekcję kolei Łupkowskiej, z powodu otwarcia tunelu. — Ceny jazdy będą znacznie niższe.

— **Palenie zwłok.** Dziennik Drezdeński za wiadomia, że trzeciego dnia Zielonych świąt odbyło się pierwsze palenie zwłok w zakładzie przeznaczonym na ten cel przy ulicy Therand. Oprócz tej jednej zmiany cały obrzęd pogrzebowy odbył się zwyczajnie.

— **Pamiętnik krachowa.** Właściciel pewnej kawiarni w Wiedniu kazał sobie dla upamiętnienia „krachu“ całą kawiarnię wykleić akcyami bankowymi niemającymi żadnej wartości.

— **Fundusz Oświaty.** Namiestnictwo galicyjskie zatwierdziło akt fundacyjny przez komitet do zbierania składek na szkoły ludowe przedłożony. Według tego aktu fundusz będzie skapitalizowany, a odsetki z niego będą użyte na za siłki dla gmin, które się obowiązują z tych pieniędzy stawiać budynki szkolne. —

— (X:) **Nadwórna** 11 Czerwca 1873. (Koresp. „Hasła“) Pod wrażeniem grozy i boleści chwytam

za pióro, by Wam udzielić szczegółów zniszczenia pożarem naszego miasteczka. Płacz i narzekania rozpacz setek rodzin i malej dziatwy pod gołym niebem bez chleba i dachu, to widok, któryby i kamienne serce wzruszył. Pożar powstał 9 b. m. około godziny 1/2 9 rano, z domu piekarza a obejmując od razu kilka domostw szerzył się z niesłychaną gwałtownością po suchych dachach drewnianych domów.

Około godziny 1/4 przybyła stanisławowska miejska straż ogniowa, i jej to, dzielnemu ratunkowi zawdzięczyć, ocalenie reszty miasta. Przybyła zaś nad wieczorem straż ogniowa, z Kolomyi, zastała już przez Waszą straż stanisławowską opróżniony z niebezpieczeństwa teren. Zgorzał cały rynek i poleć od drogi do Delatyna wiodącej, środek miasta, szkoła, kościół, starostwo, synagoga, razem 165 numerów (a do 210 domów), gdyż jak wiadomo po małych miastach stoi 2 i 3. domów na jednym numerze.) Kasę podatkową uratowano. Urząd telegraficzny też ocalał. Wprawdzie c. k. Namiestnictwo i Wydział krajowy jak mię w tej chwili poinformowano wysłały już po kilkaset guldenów zapomogi, jednak będzie to w obec ogromnych zniszczeń przez pożar ten zniszczonych, kroplą wo-

dy w morzu. Jeśli cały kraj niepospieszy z otwarciem dionią z pomocą, to setki zrujnowanych rodzin musi chwycić za kij żebrać. Z realności izraelskich były niektóre tylko ubezpieczone a największej wypłat poniesie Towarzystwo Tryestkie.

— **III. Lista składek na pogorzelców w Skolem** na ręce redakcyi „Hasła“ złożonych W. W. B. Halpern 10 zł. W. Gryziecki właśc. handlu 5. zlr. Jul. Wang inż. 3 zlr. Księgarnia Milikowskiego 2. zlr. Ludwik Sosabowski 1. zlr. Brun. Lan. 1. zlr. Jan Lityński 1. zlr. Hammer 50. ct. J. Orłowski 40. ct. Antoni Biliński 30. ct. — razem 24 zł. 20. ct. co z poprzednio I. i II listą wykazanemi 29. zlr. 80. ct. czyni 53 zlr. 50. ct. a. w. — Stanisławowianie! czyż na biednych Skolan nieściągniemy się choć na jedną setkę? — Czy IV i ostatnia lista nie zaokrągli naszej bratniej ofiary do równych 100? — W nadziei że serca polskie nie ostygły jeszcze zupełnie z miłości bratniej, nie zamykamy subskrypcyj, lecz oczekujemy dalszych nadesłań.

O G Ł O S Z E N I A.

Ogłoszenie!

Bank zaliczkowy

w Stanisławowie,

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką:

przyjmuje wkładki na książeczki za oprocentowaniem jak następuje:

- 8% od wkładek włożonych na czas dłuższy jak na pół roku (najmniej na 8. miesięcy).
- 7% od wkładek włożonych najmniej na pół roku.
- 6% od wkładek bez oznaczenia czasu odebrania tychże.

Oprocentowanie zaczyna się od dnia powszedniego po włożeniu i trwa aż do dnia odebrania wkładki. Procenta narosłe wypłacane będą półrocznie z dołu, albo przy odebraniu wkładki.

Bank zaliczkowy udziela także zaliczek na kosztowności, równie jak na złote i srebrne przedmioty.

Statuta nabyć można w kasie bezpłatnie.

Godziny urzędowania są od 8—12.

Stanisławów, dnia 15. Maja 1874.

OD DYREKCYI.

Jan Czechowski

H. Kiesler

Obwieszczenie!

W myśl uchwały Wydziału Kasy oszczędności kr. miasta Stanisławowa na posiedzeniu dnia 2. Czerwca 1874. znizono procent od eskompta weksli z dotychczasowych 10% na 9%, zaś od zaliczek na zastawy z dotychczasowych 9% na 8%, co niniejszem podajemy do publicznej wiadomości.

Z Dyrekcyi Kasy oszczędności w Stanisławowie dnia 10. Czerwca 1874.

Czechowski.

Horowitz.

O d e z w a!

Amiga międzynarodowej wystawy świata.

Tylko za 5 zlr. a. w. nabywa się nadgodą odznaczony z wystawy

B A Z A R G A L A N T E R Y J N Y,

składający się z następujących przedmiotów:

- 1 elegancka skórzana ręczna damska torbeczka z wprawionym mozaikowym obrazem;
- 1 Wachlarz jedwabny „Victoria“ najgustowniejszy w różnych barwach;
- 1 cały necessair (wszelkie przyrządy do szycia). w pudełeczku ze złota Talmi niezwyklej elegancyi,
- 1 cukiernica bardzo piękna do zamykania ozdobiona misterną rzeźbą;
- 1 zegarek genewski ze złota Talmi z takimże łańcuszkiem z 2letnią gwarancją;
- 1 Album na fotografie z oprawą brązową lub z chińskiego srebra;
- 1 Dzwonek stołowy salonowy z nowego złota z odciskami ozdobnemi;
- 1 Garnitur do pisania kompletnie urządzony szczególnie na podarek odpowiedni;
- 1 Szafa japońska tytonierka o barwach mieniących;
- 12 sztuk cygarniczek (najnowsze) nadających palonemu żelczy garu woni hawańskiego cygara.

Te wszystkie przedmioty z wystawy kosztują tylko 5 zlr. a. w.

Toż samo w lepszym gatunku i wykonaniu po cenie 10, 15 do 20 zlr. a. w.

Oprócz tego w tymże samym Bazarze można nabyć tylko za 6 zlr. a. w. cały garnitur parasoli składający się z 1 dużego eleganckiego jedwabnego słońcochronu, i nieprzemakalnego deszczochronu, i 1 wiosennego parasola — a to za tak niską cenę bo tylko 6 zlr. a. w.

A to wszystko jedynie w

Amiga Bazarze międzynarodowej wystawy świata

we Wiedniu, Praterstrasse Nr. 9.

Zamówienia załatwiają się z wszelką rzetelnością za pobraniem pocztowym lub nadesłaniem gotówki.

GISSHÜBLER

najczystsza alkaliczna kwasowa W O D A.

Specyficzne jej działanie rozciąga się na choroby gardła, kwasy żołądkowe, kurcze żołądkowe, chroniczny katar kanałów oddechowych, chroniczny katar pęcherza. Jest przytem najświetniejszym napojem orzeźwiającym w każdej porze dnia. Przy istniejącej we wszystkich wielkich miastach lichej wodzie do picia w skutek której wytwarzają się choroby epidemiczne i rozszerzają, woda ta zaleca się najmocniej jako najczystsza woda kwasowa.

Rozsyłka tylko w szklanych butelkach, broszury, cenniki i t. d. i t. d. bezpłatnie rozsyła właściciel

Henryk Mattoni.

W Karlsbadzie (Czechy).